

PIOTR WYSOCKI

ur. 1936; Toruń



Miejsce i czas wydarzeń	Lublin, PRL
Słowa kluczowe	Lublin, PRL, Teatr im. Juliusza Osterwy w Lublinie, teatr, praca aktora, "Kartoteka", spektakl, Kazimierz Braun

Kazimierz Braun to wybitna indywidualność

Do Kazika przyjechałem prosto z Torunia. I rzeczywiście Kazik dał mi pograć, dosłownie co chciałem, prawie że to mi dawał. Nawet pozwalał mi czasami na dobry repertuar. Głównie siedzieliśmy w klasyce. To wybitna indywidualność, niesamowity intelekt, pracowity szalenie. Bardzo współczesny prowadził teatr na tamte czasy w Lublinie, Lublin nie był przygotowany na tego typu teatr.

Między innymi miło wspominać „Kartotekę” Różewicza, którą on reżyserował. To było bardzo dobre przedstawienie. Tam grałem kelnera, który przechodzi później w psa, no i za rolę tego psa dostałem nagrodę wojewódzką. Tak że bardzo miło „Kartotekę” wspominać.

Był bardzo ugodowy w pewnych wypadkach. Mianowicie graliśmy „Dwa teatry” Szaniawskiego – tak jak mówiłem, graliśmy bardzo dużo w terenie, między innymi z tym przedstawieniem byliśmy w Zamościu – i Romek Kruczkowski grał Dyrektora Teatru Snów i nagle na tym objeździe dostał niesamowitej gorączki, do tego stopnia, że trzeba go było zabrać do szpitala. Wpadłem na taki pomysł, żeby na taśmie nagrać tekst Dyrektora Teatru Snów, żebym ja jako dyrektor teatru mógł rozmawiać z taśmą. I wprowadziliśmy na horyzoncie maszynistę ubranego, który stał, a głos płynął z taśmy. I ja dialogowałem na żywo z taśmą. Zresztą ten pomysł się Kazikowi bardzo podobał i dostałem nawet nagrodę za to. No, w każdym razie ten chwyt był niezły, że Dyrektor Teatru Snów jest dyrektorem, tylko w innej rzeczywistości. I zresztą na to przedstawienie przyjechał wtedy specjalnie Kazio i podziękował mi za to, że uratowałem przedstawienie.

Dobrze grał w brydża w czasie studiów. Graliśmy w brydża z wielką przyjemnością. No, w Lublinie nie było na to czasu. Denerwował się i był bardzo uczulony na swój temat. Niesamowicie uczulony. Napisał książkę „Teatr wspólnoty”, zresztą dużo pisał i do dziś dnia pisze. Chcieliśmy Kazikowi zrobić dowcip, więc wzięliśmy z kolegami na ręce Józka Onyszkiewicza, położyliśmy go na scenie przed Kaziem i powiedzieliśmy: „Słuchaj, Kaziu, jemu się nie podoba »Teatr wspólnoty«”. Oczywiście

dowcip nie został właściwie zrozumiany. To bardzo pracowity był człowiek. Ma cudowną żonę, polonistkę, która bardzo jemu pomaga w pracy, zwłaszcza tej teoretycznej.

Data i miejsce nagrania	2014-11-19, Lublin
Rozmawiał/a	Marek Nawratowicz
Redakcja	Justyna Molik
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"